Rok szk. II. Marzec 1911. Nr. 7.

Młodzież

„Chwila i iskra, gdy się
[przedłuża, rozpala,
Stwarza i zwala...
Śmiało! Śmiało!
Tę iskrę rozniećmy, roz-
[pa]my!“
Dziady Cz. III.

Organ „Związku Nadziei“ sekcyi szkół średnich w akademickiem Kole Eleuteryi w Krakowie.

Adres krakowskiego okręgu Z. N.: Jan Dobrowolski, Kraków, plac Szczepański 7 II. p.
Adres Redakcyi: Mr. W. Fusek, w Bieczu.
Adres Administracyi: Karol Kurtzman, Kraków, Dębniki ul. Zagrody 4.

Członkowie Z. N. otrzymują „Młodzież“ za darmo, po opłaceniu wkładek związkowych. Prenumerata 1 K rocznie, dla abonentów „Świtu“ i „Iskry“ w administracyach tych pism 50 hal. rocznie.

Cena numeru 10 halerzy.

LUIZA EGLI: NA MARNE.

U skraju drogi legł człowiek nieznany
I szukał błędny w przechodniu ratunku;
Ujrzałam w twarzy nadętej, zalanej,
Ból straszliwego, palącego trunku.

* * *

Niegdyś szedł — chłopak bujny,
[świeży, — z domu,
A oto duszy zabrukał ostatki...
Zda mi się słyszę: zdala,
[pokryjomu
Niósł wiatr rozpaczny płacz
[staruszki matki...

Tłom. *Bol. Baumfeld.*

O DUCHU NARODOWYM.

I,

Gdzieś w pierwszych dniach listopada 1832 r. na posiedzeniu Tow. litewskiego w Paryżu — mówił Adam Mickiewicz — w duchu narodowym*). Wtedy to po raz pierwszy w Polsce szukanie istoty ducha narodowego stało się sprawą publiczną, zagadnieniem niepokojącem ludzi czujących i czyniących, — natarczywem wołaniem o odpowiedź.

Nie dla interesu historycznego jedynie tutaj to zaznaczam, bo przypadkowym zbiegiem okoliczności nie jest fakt, że to Mickiewicz właśnie i że w tym momencie to mówił. To wszystko ma ogromnie głębokie i ważne dla nas znaczenie.

Do źródlisk ducha narodowego uciekali się dawni Polacy nierzadko. Ilekroć przyszła jakaś większa „potrzeba“, ilekroć nadchodziły czasy wielkich czynów czy wielkich klęsk — wtedy naród słuchał natchnień płynących z głębin jego istoty, myśl troskająca się o całość i niepodległość ojczyzny zapadała w siebie, rodziła przedsięwzięcie — czyn swój, własny, polski. Czy owocem było zwycięstwo, czy śmierć bohaterska — o to mniejsza.

Ten duch narodowy przejawiający się poprzez cały ciąg dziejów Polski — uosabiał się zwyczajnie jakoby w najwyższym swym kapłanie — w jednostce.

Inaczej być nie mogło w przeciągu życia państwowego Polski. Przecież istota organizacyi państwowej polega właśnie na sfornem ujęciu w mocno obudowane łożyska całego zakresu energii zbiorowej obywateli i skierowanie jej na ochronę fundamentów narodu-państwa. Łożyska te — chociaż nurt ich jeden jest — rozszczepiają się na zasadnicze departamenty: departament troskającego się o Rzeczpospolitą r o z u m u n a r o d o w e g o i drugi, departament w o l i n a r o d o w e j (siły zbrojnej). I przez te łożyska wypowiedzieć się musi w zdrowem państwie każda myśl i każdy czyn, choćby w podjęciu najbardziej były krańcowe, — jeżeli podjęte są z troski o dobro publiczne. Dla każdego czującego i działającego obywatela miejsce tu być musi;

*) Ob. ten odczyt p. t. „Gdzie ducha narodowego i jak szukać go należy?“ — w V. tomie dzieł Ad. Mickiewicza (wyd. luksemburskie), str. 27—36.

inaczej staje się państwo systemem ucisku, niewoli duchowej obywateli.

W dawnej Polsce, nawet w najgorszych jej czasach — obywatel wyrażający w sobie myśl i troskę narodową — znalazł zawsze posłuchanie i władzę wykonawczą, znalazł żołnierzy dobrej sprawy. Choćby, jak Lisowski, jakąś garstkę na wszystko zdeterminowanych „straceńców“. Dlatego to ogół, plebs szlachecki mógł żyć w niezłomnem przekonaniu, że siejąc hreczkę czy pszenicę, spławiając ją do Gdańska, zbijając grosz w kabzę i płacąc swoje dwa grosze od łanu, że właśnie on spełnia ustawiczny czyn miłości ojczyzny. A o resztę? — o *salus rei publicae?* Któżby się o to kłopotał! Od tego jest przecież król jegomość, prześwietna rada, stany sejmowe, ich to rzecz! Na nich to, na tych „obmyślaczach dobra pospolitego“ spoczywała jak na filarach troska o ojczyznę. Źle to, czy dobrze, mniejsza o to; tak było.

Dlatego to, kiedy przyszła „wielka potrzeba“, kiedy dokonać trzeba było czynu zbawczego — wtedy zawsze zjawiała się j e d n o s t k a, bohater, ktoś z tych szczytów stanowiących o życiu narodowem, jakiś mądry w radzie Zamojski, rozgorzały beztrwożliwem poświęceniem hetman Żółkiewski, Kordecki, Sobieski, czy ostatni z ich rodziny: Naczelnik Kościuszko. Oni byli wyrazicielami, sercem i ramieniem d u c h a n a r o d o w e g o.

Tak było za czasów naszej państwowości.

Po rozbiorach rozbił się w piarg grunt mocny pod nogami narodu. Straciliśmy wszystko. Straciliśmy i departament rady i departament woli czynnej, straciliśmy przedewszystkiem ten centr wszystko jednoczący, jakim była własna władza. Dziś już zrzucać ciężaru odpowiedzialności — niema na kogo. Rozsypujemy się, zatracamy — i to jest rzecz najstraszniejsza — zatracamy poczucie konieczności i rozumienie istoty organizacyi, przechodzimy w bezgłową gromadę luzaków, nie wiedzących, co to znaczy ugiąć swawolnego karku przed obowiązkiem zrzeszenia narodowego. Ale ja nie o tem...

Tę gruntowną, samych podstaw zbiorowej naszej psychiki sięgającą przemianę w współczesnej Polsce ukazał najdobitniej Mickiewicz. „Bo wiedzcie, że już nic nie macie: imię, zaszczyty, dostojeństwa — zdarte z was dawno i daleko precz odrzucone... Wstała z martwych Ojczyzna wasza i jest pośród was. Chcecie

ją widzieć?... Nie szukajcie jej w niebie, ani na ziemi, ludzie rady i ludzie czynu, zapytajcie was samych, gdzie jest; zejdźcie do głębi duszy waszej, natężcie ducha wewnętrzną pracą, a ujrzycie ją, okaże się wam biała i czysta, zstępująca jak gołębica, błoga zwiastunka przyszłych losów waszych... Nie oglądajmy się na nic, odrzućmy wszelkie względy. Niemasz między nami różnicy wieków, zaszczytów, urodzenia, bogactw: wszyscy jesteśmy równi, bo na wszystkich położono jedno namaszczenie *)“. Otóż to. Ojczyzna cała jest w duszach naszych, w duszach wszystkich jej obywateli — i nigdzie indziej. Dusza każdego z nas jest jej twierdzą i wojskiem; — innych nie ma. Dziś każdy Polak jest „radą“, nadawcą i wykonawcą prawa służby, jest hetmanem i szeregowcem. Żadne departamenty dziś za nas naszej pracy nie odrobią, a wiemy już dziś, że i żaden ze sprzymierzeńców. Obowiązek polskości czynnej rozlał się na powszechność narodu.

Jest to ogromnie ważny fakt; bez konsekwentnego przemyślenia go i wrzeźbienia w siebie jego świadomości, — niema mowy o wytrwaniu na posterunku owocnej pracy narodowej.

Z tej zasadniczej zmiany w wewnętrznym ustroju narodu po rozbiorach — wynika różnica w przejawianiu się ducha narodowego dawniej a dziś. Dziś już nie przez jednostki mówi on, nie przez wielkoludów — bohaterów, przynajmniej nie tędy droga do wyrąbania się z niewoli. Dziś duch narodowy ozwać się musi w masach, w pospólstwie obywateli. Filarami-śmy wszyscy, jako filar mocno zbudowani być musimy wszyscy do jednego, do ostatniego wyrobnika, do żebraka. W chwilach grożącego niebezpieczeństwa zwoływano w Polsce pospolite ruszenie, dziś skrzyknąć musimy pospolite ruszenie dusz w Polsce. Palmy wici!

Historycznie rzecz biorąc, punktem zwrotnym w tej przemianie psychiki narodowej, w przemianie pojęcia obowiązku narodowego — był rok 1831. Wtedy to, w smutne jesienne miesiące po drugim upadku Warszawy rozwiewał się najwyższy wykładnik tęsknoty dawnych Polaków: „kolorowy ułan«, zbawca narodu bez narodu. To jest w historyi wewnętrznego życia Pol-

---

*) „Nadeszły inne czasy“ — z pism A. Mickiewicza ułożył Artur Górski, Lwów 1908, str. 171—174.

ski moment przełomowy: moment rozlania prawa i powinności, przywileju i trudu obywatelstwa narodowego na cały naród, wszystkie jego klasy i pokolenia. Duch narodowy, geniusz narodu przemawiać odtąd pocznie nie przez jednostki, lecz przez rzesze.

Dostrzegła to utroskana, jasnowidząca dusza wieszcza. Właśnie wtedy uczynił Mickiewicz zagadnienie ducha narodowego — zagadnieniem publicznem. Jakby namaszczał szarą rzeszę wygnańczą na godne ducha tego przyjęcie.

Od tego czasu — powiedziałem — żywotność zagadnienia nie zmarniała, owszem wzmaga się stale. C. d. n.

Podchorąży.

NAUKA STRZELANIA W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Austryackie Ministerstwo wyznań i oświaty zaleciło szkołom średnim monarchii wprowadzenie nadobowiązkowej nauki strzelania w dwu najwyższych klasach szkół średnich i seminaryów nauczycielskich męskich. Nauka ma się odbywać w soboty po południu po 2 godziny i ma obejmować: wiadomości teoretyczne, strzelania na krótką ślepymi, i na długą metę — ostrymi nabojami. Instruktorów dostarcza zarząd szkoły z pośród profesorów, będących oficerami rezerwowymi, lub na żądanie tegoż zarządu — najbliższa komenda wojskowa. Ponadto zarząd obrony krajowej dostarczy karabinów, amunicyę zaś otrzymają niezamożni uczniowie bezpłatnie, zamożniejsi po cenie kosztów.

Rozporządzenie to wywołało małą burzę w świecie pedagogicznym. Grona prof. omawiały tę sprawę szeroko i długo, sprzeciwiały się lub pozwalały. Nauczycielstwo czeskie oświadczyło się, całe jednomyślnie przeciw projektowi rządowemu. W Galicyi do ostatecznej decyzyi nie przyszło, głosy i wśród nauczycieli i w Zarządzie głów. Tow. Naucz. Szkół wyższych — były podzielone. Młodzież zaś prawie jednomyślnie opowiedziała się za nauką. Ma w tem swoje racye.

W „Muzeum“, czasopiśmie Tow. Nauczycieli szkół wyż. (zeszyt za luty 1911, str. 176—181) pomieścił w tej sprawie Dr Eug. Piasecki ze Lwowa bardzo rozsądny, rozumny artykuł, który wart, by treść jego podać i kolegom do wiadomości.

Autor wychodzi z racyonalnego stanowiska, że szkoła musi w całym tym projekcie patrzeć przedewszystkiem na wartość hygieniczną. Otóż z tego stanowska nierównie potrzebniejsze od strzelania jest jakietakie urządzenie sal do nauki, zapobieżenie wegetacyi kwiatu naszej młodzieży w wynajętych ruderach (filie!!), zaprowadzenie lekarza szkolnego, wprowadzenie powszechnie obowiązkowej gimnastyki i gier ruchowych. Tą drogą bowiem ratuje się u młodzieży zdrowie i wytrzymałość fizyczną, naczelne warunki dobrego żołnierza. Tymczasem na 50 sal gimnastycznych, jakich brak szkołom średnim Przedlitawii 26 przypada na Galicyę, w Austryi na 40 prc. uczniów brak boisk szkolnych, a to wszystko nie przyczynia się do rozwoju fizycznego. „W ruderze, zwanej c. k. gimnazyum" traci chłopiec wzrok, siły, nabywa gruźlicy — a temu wszystkiemu nauka strzelania nie pomoże. No — ale i nie zaszkodzi.

A są za jej utrzymaniem i inne względy. „Polska przez tyle wieków słynąca jako ojczyzna niezrównanych żołnierzy, po utracie niepodległości chyba więcej jeszcze ma powodów do pielęgnowania ducha rycerskiego u swych synów" — jedno. A drugie, że — „rozumnie prowadzona nauka strzelania (wraz z ćwiczeniami terenowemi) rozbudziłaby w niejednym zamiłowanie wojskowe i zwróciłaby go do zawodu, który obecnie niesłusznie zaniedbujemy". A wreszcie tą drogą łatwo dojść i do mas ludowych. Chłopa nic tak nie pociąga, jak strzelba. Pod hasłem strzeleckich zrzeszeń założyć można gęstą sieć towarzystw gimnastycznych i kulturalnych i innych. Te wszystkie ogólno narodowe powody wraz z ostatnim, z okazyą zbliżenia się nauczyciela do serc młodzieży, która się rwie do tej nauki (p. Zarzewie, Promień etc.), te powody skłaniają autora do przychylenia się ku propozycyi ministerstwa.

Jedno tylko stanowcze i zasadnicze robi zastrzeżenie, by nie dopuścić na teren szkolny oficerów-instruktorów. „Oficer na terenie szkoły, to wtargnięcie czynnika obcego i celom i metodom tej instytucyi, dla nas w dodatku w warunkach dzisiejszych, więcej niż obcego poglądami i (najczęściej) językiem. Nie potrzebujemy się wprawdzie obawiać o naszych uczniów klas najwyższych, aby instruktor wojskowy zdołał u nich ze skutkiem zaszczepić patryotyzm „państwowy" wykładami o wojen-

nych czynach Radetzky'ch etc. Ale wobec braku czynnika sympatyi między instruktorem a uczniami, wyniknąć mogłyby za lada powodem nieporozumienia i scysye i szkoła karać by może musiała najlepszych swoich uczniów. Nauka strzelania — konkluduje autor — jak i wszystkie zabiegi wychowawcze, może być kierowana jedynie przez odpowiednio kwalifikowanych członków grona nauczycielskiego. Z tem jednem zastrzeżeniem powinno nauczycielstwo galicyjskie zgodzić się na naukę strzelania w szkołach średnich.

Młodzież może tylko przyklasnąć wywodom światłego wychowawcy. *Lach Serdeczny.*

DR. HERMAN BLOCHER.

REWOLUCYA ABSTYNENTÓW*).

(Przyczynek do dziejów dni listopadowych 1905 r. w Finlandyi).

Mówiąc o rewolucyi w Finlandyi mamy na myśli ostry jej okres, który wypadł na drugą połowę października, a zakończył się zwycięstwem 4. listopada 1905 r.; przejawił zaś w strejku powszechnym. Ruch ten wielce się różni od rewolucyi we właściwej Rosyi. Przedewszystkiem na próżno szukalibyśmy w Finlandyi tych strasznych wybuchów motłochu i bezmyślnych ekscesów, jakie miały miejsce w Rosyi i w Polsce, powtóre finlandzka rewolucya osiągnęła pewien cel pozytywny. Ten dodatni rezultat da się po części tem wytłumaczyć, że mogła wysunąć jasny i względnie łatwy do urzeczywistnienia cel: — a mianowicie przywrócenie konstytucyi zgwałconej w r. 1809. Co się tyczy spokojnego przebiegu rewolucyi — to musimy podnieść, że była to dosłownie rewolucya bez alkoholu. Z chwilą proklamowania strejku zamknięto wszystkie restauracye i szynki. Współpracownik „Svenska Dageblat“ dużego dziennika abstynenckiego

*) Zeszyt styczniowy z roku 1906 wychodzącego w Bazylei abstynenckiego pisma „Internationale Monatschrift“ w dużym artykule omawia rolę alkoholu w doniosłych wypadkach lat 1905—6 w Rosyi. Artykuł ten niezwykle ciekawe światło rzuca na wypadki listopadowe w Finlandyi; dzielimy się nim przeto z naszymi czytelnikami. Artykuł ten podały lub streściły rozliczne pisma abstynenckie a między innemi i „Wyzwolenie“.

w Stockholmie pisze w dniu 16 listopada: „Helsingfors w przeciągu 14 dni był zupełnie abstynenckim. Ogólnie podnoszono korzyść tych zarządzeń podczas sytuacyi tak wyjątkowej“. Prohibicya trwała jednak dłużej, niż „dni wyjątkowe“. Po tygodniowym strejku powszechnym, który dopiął celu, gdyż przywróconą została konstytucya carskim manifestem z 4 listopada, strejk alkoholowy pomimo tego trwał dalej; w samym Helsingforsie do 3 tygodni. Jak wytłumaczyć podobne zjawisko?

Otóż finlandzka robotnicza partya, która podczas strejku skupiła w swych rękach władzę, stoi zasadniczo na stanowisku prohibicyi: „Finlandzka partya robotnicza — informuje nas „Reformatorn“ — jest równocześnie jakby partyą abstynencką bo zakaz używania napojów wyskokowych przyjęła jako punkt oficyalny do swego programu“*).

W jej interesach więc leżało, by utrzymać jak najdłużej stan prohibicyi. Gdy manifest z 4 listopada zupełnie zadowolił burżuazyę, a dalsze prowadzenie rewolucyi stało się niemożliwe, robotnicy zgodzili się zakończyć strejk i rozwiązać utworzoną przez siebie policyę zwaną „czerwoną gwardyą“, — ale pod warunkiem, że wyszynk i sprzedaż alkoholu zostanie zakazana. Dyrektor policyi helsingforskiej, von Euchjelm, oświadczył, iż nie ręczy za porządek w razie otwarcia szynków. Do zdania tego przyłączyła się również i czerwona gwardya. Na zgromadzeniu zwołanem przez nią zaznaczył redaktor „Tyomie“ Haupalaimen, iż głównem zadaniem gwardyi powinno być zamykanie szynków w całym kraju. Zakomunikował też zgromadzonym, iż natychmiast Euchjelm porzuciłby swe stanowisko, gdyby podjęto handel alkoholem.

W obawie, by nie wybuchł na nowo strejk, władze musiały przystać na żądania robotników. Tymczasem burżuazya niezadowolona z powodu zamknięcia restauracyi, wyłoniła z pomiędzy siebie opozycyę. Walka z powodu zakazu sprzedaży alkoholu zaostrzyła się, zdawało się, że stanie się walką między burżuazyą a klasą robotniczą. Dzięki jednak tej okoliczności, że po stronie robotników były sympatye licznych kół z poza ich stronnictwa, udało się utrzymać ów zakaz, ale na krótki tylko czas. Decyzya dotycząca Helsingforsu, zapadła 15 listopada. W dniu

*) Jakże nasze polskie partye robotnicze są dalekie od tego!

tym odbyli rajcowie miejscy nadzwyczajne posiedzenie w celu omówienia całej sprawy. Jednocześnie przed budynkiem gminnym odbywały się liczne zgromadzenia ludowe, na których znalazło się kilka oddziałów czerwonej gwardyi. Uchwalono rezolucye za utrzymaniem zakazu i wydelegowano kilka osób do rady miejskiej, aby oznajmić radcom wolę ludu. Dzięki temu i rada oświadczyła się 22 czy 21 głosami przeciw 20 za rezolucyą zgromadzenia. Radość atoli z odniesionego zwycięstwa nie trwała długo. Tegoż samego dnia na posiedzeniu magistratu postanowiono nie sprzeciwiać się otwarciu szynków i restauracyi i przesłać rezolucyę gubernatorowi. — Dnia następnego otwarto szynki i restauracye. Pewne grupy starały się użyć gwałtu, lecz zorganizowani robotnicy wypowiedzieli się w odezwie przeciw gwałtowi i wzywali ludność aby zastosowała się do decyzyi magistratu. Oświadczyli też, iż czynią to w nadziei, że w chwili, gdy władza spocznie w ich ręku, burżuazya niemniej lojalnie przyłączy się do prohibicyi.

To jeszcze nie wyczerpuje stosunku rewolucyi finlandzkiej do kwestyi alkoholowej. Ruch, który pozwolił szerokim masom narodu wywierać decydujący wpływ na losy kraju, ma dla rozwoju walki z alkoholem pierwszorzędne znaczenie. Pierwsze skutki dają się już zauważyć.

W Helsingforsie wydano rozporządzenie*), podług którego wszystkie szynki, piwiarnie i inne miejsca sprzedaży napojów alkoholowych mają być zamykane w sobotę i wilje świąt o godzinie 2, a otwarte dopiero w następny dzień roboczy o godzinie 9 rano. Podobne środki przedsięwzięto w całym kraju. Zarząd kolei żelaznych zakazał sprzedaży alkoholu w bufetach kolejowych, dzięki strejkom i wrogiemu stosunkowi ludności do alkoholu.

Swoboda stowarzyszeń, ów cenny dar rewolucyi, zapewni ruchowi abstynentów większą swobodę działania, a powszechne prawo wyborcze i prawo głosowania kobiet pozwoli szerokim warstwom ludności wpłynąć na prawodawstwo, dotyczące alkoholu. Gdy w r. 1899 zniesiono konstytucyę i wszczęto rusyfikacyę kraju, fiński lud obawiał się, że zrabują mu i prawo-

*) Później ta sprawa jeszcze bardziej postąpiła naprzód, bo dwa lata temu sejm uchwalił ustawę prohibicyjną, lecz car jej dotąd nie zatwierdził.

dawstwo alkoholowe, najpostępowsze w całej Europie i że w zamian uszczęśliwi się go wprowadzeniem rosyjskiego monopolu wódczanego. Rewolucya usunęła nawet ślad tego niebezpieczeństwa i zapewniła Finlandyi zdobyte przez nią prawodawstwo. Zwycięska rewolucya z 1905 r. stanowi dla Finlandyi nietylko etap na drodze do zupełnej politycznej i socyalnej swobody — lecz do wyzwolenia się z pod jarzma alkoholu.

MATERYAŁY DO ODCZYTÓW.

BIBLIOGRAFICZNE OCENY.

Dr. Matti Hellenius: „Alkoholizm a prawodawstwo“. Tłom. S. Turowski. Kraków, 1905. Wyd. Eleuteryi. Nr. 11.

Broszurka ta opisująca stan prawodawstwa przeciwalkoholowego we Finlandyi na tle takichże praw w innych krajach, oraz kreśląca w szerokich rysach klęski alkoholizmu, wyjaśnia nam, dlaczego w Finlandyi możliwą była rewolucya i zwycięstwo, dlaczego w tych zapasach przeważała idea abstynencka. Przekład poprawny.

Dr. Matti Hellenius i Alli Trygg-Hellenius: Helsingfors „Przeciw alkoholowi“. Przełożył St. Łańcucki. Nakł. Eleuteryi. Cena 20 h.

Dziełko to o niepospolitej sile argumentacyi, z lekarską sumiennością przedstawiające działanie alkoholu na organizm i ustrój duchowy człowieka zdobyło sobie bezsprzecznie w abstynenckiej literaturze świata pierwszorzędne miejsce. Napisane przystępnie i łatwo. Może być zrozumiane także przez ogół mniej oświecony, a ujęte istotnie w piękną formę literacką, ilustrowane licznymi, zajmującymi przykładami, pozbawione przytem suchego podkładu filozoficznego bez fanatycznych tyrad a przecież z niezmierną siłą przekonania i owiane ciepłem serdecznych, przyjacielskich rad, znajdzie się niewątpliwie w rękach każdego czytającego. Dość powiedzieć, że dziełko to w języku francuskim rozeszło się w 20.000 egz., w szwedzkich dwóch wydaniach w 10.000 egz. Ponadto wyszło wydanie estońskie i rosyjskie. Nie powinno go braknąć w żadnej bibliotece przeciwalkoholowej.

Emil Vandervelde: „Choroby społeczne“. Alkoholizm współczesny, jego czynniki ekonomiczne i stosunek do ludu. Spolszczył Wł. Maliniak. Warszawa, 1905. Znany autor i bojownik klas pracujących wykazując szkodliwość alkoholizmu, określa jego stosunek do klas robotniczych, zastanawia się dłużej nad przyczynami, omawia trudność propagowania idei abstynencyi wśród tych klas i dochodzi do wniosku zresztą nie nowego, że walkę z tym największym wrogiem społecznym należy poprzedzić uświadomieniem a przedewszystkiem zacząć od siebie. Rzecz oparta na głębokiej wiedzy, jest mniej dostępną dla niższych klas pracujących — zato na inteligentne jednostki wywiera argumentacyą i logiką niezaprzeczony wpływ.

Jonas Lie; „Otchłań“. Powieść. Utwór tendencyjny, nie może się nigdy cieszyć szczerem i pełnem uznaniem czytelnika, jednakowoż nadaje się do specyalnych bibliotek, gdzie spełnia zadanie społeczne.

Jonas Lie ilustruje swą powieścią zgubne skutki zwyczaju picia oraz pijaństwa. Za podstawę swej pracy obrał środowisko rodzinne, a jako pisarz zdolny okupuje jej tendencyjność subtelnym i oryginalnym rysunkiem osób. Ze względu na treść i talent pisarza „Otchłań“ powinna się znaleść na półkach bibliotek Z. N.

Prof. dr. August Forel. „Jugend, Evolution, Kultur und Narkose“; odczyt wypowiedziany w Upsali w Szwecyi. Monachium, 1908. Broszurka powyższa napisana ze zwykłą autorowi żywością, obfitująca w ciekawe dane naukowe stoi na stanowisku, że nowoczesny ruch abstynencki ma na celu odrodzenie rasy przez zdrową hygienę społeczną i wzywa młodzież ażeby tłumnie do pracy nad tem odrodzeniem przystępowała. W części drugiej wyjaśnia autor różnice między neutralnym odłamem Zakonu Dobrych Templaryuszy a dawną międzynarodową organizacyą.

Kolegom zajmującym się kwestyą robotniczą polecamy następujące prace: a) Dr. H. Blocher: „Wie gewinnen wir die Klasbewusste Arbeiterschaft?“; b) Otto Lang i dr. Wiktor Adler: „Die Arbeiterschaft und die Alkoholfrage“ Wiedeń 1902; c) Dr. R. Wlassak: „Der Alkoholismus im Gebiete von Mährisch Ostrau“, Wiedeń 1900 r.; d) Ryszard Fröhlich: „Drink and Trade Unionism“, Londyn 1904 e) Tenże: „Alkoholfrage und Arbeiterklasse“,

Berlin 1904; f) Dr. E. Vandervelde: „Alkoholismus und Arbeitsbedingungen in Belgien“; g) Dr. Zofia Daszyńska-Golińska: „Pijaństwo nasz wróg“, Książki dla wszystkich — Arct, Warszawa. Nr. 288; h) Józef Zaleski: „Wódka i piwo“, Cieszyn 1905.

WIADOMOŚCI Z GRUP.*)

P r z e m y ś l. W niedzielę 5 lutego odbył się u nas staraniem T. S. L. i Elt. wiec przeciwalkoholowy, na którym referował Dr. Panek, prof. gimn. i ks. G. Gedroyć. Pierwszy o wpływie alkoholu na ustrój, drugi o prawodawstwie antialkoholicznem. Po odczycie zapisało się do Elt. 6 członków a do Z. N. 3, co razem z poprzednio wpisanymi tworzy pokaźną liczbę 25 członków Z. N. w Przemyślu.

Z. N. DO SWOICH GRUP.

Ponieważ dotychczasowy naczelnik krakowskiego okręgu Z. N. Mr Witold Fusek opuszcza Kraków — przeto zarząd okręgowy zebrany dnia 2 marca, ukonstytuował się następująco:

N a c z e l n i k : Jan Dobrowolski, słuch. filozof,

S e k r e t a r z : Róża Szulówna.

S k a r b n i k i a d m i n i s t r a t o r »M ł o d z i e ż y« : Karol Kurtzman, księgarz.

R e d a k t o r »M ł o d z i e ż y« : Mr Witold Fusek.

K i e r o w n i c z k a g r u p ż e ń s k i c h : R. Wodziczkówna.

Na wniosek kol. Fuska, który stale zamieszka w Galicyi środkowej w Bieczu, zarząd uchwalił zorganizować okręg środkowo-galicyjski, sięgający od Sącza po Sanok włącznie.

Naczelnikiem tego okręgu został wybrany kol. W. Fusek.

Na wniosek kol. Tadeusza Strumiłły zarząd udzielił jemu i koledze Grodyńskiemu pełnomocnictwa do pertraktacyi z zarządem okręgowym lwowskim o wybór zarządu głównego.

Uchwalono dalej, że Z. N. ma oddziaływać na wszelkie

*) Z powodu braku miejsca reszta korespondencyi będzie w num. 8.

organizacye społeczno-polityczne młodzieży łagodząco i stwarzać neutralny teren, na którym cała młodzież bez względu na przekonania może wspólnie stykać się i pracować.

Za zarząd okręgu krakowskiego:
Jemarde.

DROBIAZGI.

Miłość ludu a chłopo- i robotniko-manja. Miłość ludu — to dążenie do podniesienia go ku wyższym sferom kultury, uczynienia go lepszym, odciągnięcia od zwierzęcych stron życia a wskazania mu duchowych; zwalczanie u niego wad, nałogów, brutalności a umacnianie w cnotach. Staranie się o polepszenie jego bytu materyalnego jest środkiem tylko. Jako pracownik wśród ludu i przywódca szerszych mas — sam muszę być nieskazitelnym, czystym zupełnie. Mnie nie tylko, że chłop nie może widzieć pijanym — ale nawet pijącym jeden jedyny kieliszek, choć by przez lekarza partacza zalecony — bo to by go zgorszyło. Przywódca robotników — ma być dla nich ideałem. — Jakże inaczej postępują nasi agitatorowie partyi politycznych — a także często i nasi oświatowcy. By chłopa pozyskać dla partyi — pije się z nim w karczmie, używa jego gwary i przekleństw, zniża się, upodabnia do niego, zamiast starać się go do siebie podnieść. Jak często lustratorowie kółek rolniczych, akademicy oświatowcy, przywódcy banderyi ludowych — dają chłopom i robotnikom zły przykład ze siebie i miast pożytku — szkodę narodowi swą pracą wyrządzają. — To są chłopo- i robotniko-mani — lecz ludu nie miłują.

Kraków przepija: we wrześniu roku 1909 według urzędowych danych wprowadzono do Krakowa 65.000 l. spiritusu, 56.000 wina i miodu i 503.600 l. piwa. Ponieważ zaś Kraków (mały) liczył 103.000 mieszkańców, przeto przypada na każdego bez względu na wiek i płeć $^2/_3$ l. spiritusu, $^1/_2$ l. wina, 5 l. piwa. Jeżeli zaś do tego dodamy alkohole produkowane w samym Krakowie — to suma okaże się 2 razy większą, jeżeli zaś potrącimy kobiety i dzieci — to na każdego mężczyznę przypadnie $2^1/_2$ l. spiritusu, 2 l. wina, 20 l. piwa — czyli miesięcznie razem czystego alkoholu 3 litry. Kosztuje to Kraków miesięcznie 830.000 K — zaś rocznie 9 milionów 960.000 K. Z tego wypada na głowę 97 K.

BRATNIE CZASOPISMA.

„Iskra“, miesięcznik poświęcony sprawom wstrzemięźliwości i wychowania narodowego. Nr. 3 zawiera: Służba narodowa; — Kościuszkowskie czasy; — Rozkaz Naczelnika; — To mój syn! (nowela); — Dział korespondencyi; — Kronika; — Dobre książki.

„Hasła Filareckie“ Nr. 3., zawiera: Przyszłość nasza. — W przyszłość (wiersz). — E. Amicis: Syn pijaka (ze wspomnień szkolnych). — Z pism i książek. — Wiadomości bieżące. — Kalendarz narodowy. — Kalendarz abstynencki. — W dodatku: Bitwa pod Stoczkiem (z pamiętników Dwernickiego).

„Swit“ Nr. lutowy zawiera: Przed Zjazdem Delegatów Wyzwolenia. — Przyczynek do sprawy bałamucenia ludu polskiego przez sekciarzy. — Reforma naszych wyszynków. (Ciąg dalszy). — Reorganizacya Związku Księży Abstynentów w Galicyi. — Program kół Alumnów-abstynentów polskich. — Drobiazgi historyczne do dziejów alkoholizmu w Polsce. — Wiadomości ze świata. — Ziemie polskie. — Rozmaitości.

„Wyzwolenie“ Nr. 1 i 2 zawiera: J. W. L.: W 48 rocznicę powstania styczniowego. — Józef Lewicki: Nowoczesne zadania polskiego ruchu abstynenckiego. — Korespondencye: Kraków (Els). — Przegląd czasopism. — Zapiski bibliograficzne. — Wiadomości wydawnicze. — Wiadomości statystyczne — Zjazdy. — Kronika. — Komunikaty. — U obcych. — Rozmaitości. — Działalność Tow. Eleuteryi. — oraz Spis treści poprzedniego rocznika z artykułem M. Zielenkiewicza: Kobieta (dokończenie) i Humor i Satyra.

„Prąd“ Nr. 1. r. b. zawiera: Zygmunt Fedorowicz: Kryzys religijny młodego pokolenia. — Maryan Pachucki: O samorządzie miejskim (szkic). — A. L. Szymański: Samobójstwa. — Korespondencye: Z Paryża. — Sprawozdania i Krytyki. — Notatki bibliograficzne. — Przegląd czasopism. — Z miesiąca. — Nieco humoru. — Kronika. Odpowiedzi Redakcyi. — Dział młodzieży: „Wartość życiowa sztuki“ przez St.

„Przewodnik Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27) Nr. 2. (na luty) wyszedł i zawiera: Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków przeważnie roślinnych. — Pościć, ale jak i poco? — Arszenik lekarstwem? — Kilka uwag o najnowszym środku antysyfilistycznym „Ehrlich — Hata 606“. — Gorące powietrze jako środek przeciw gruźlicy. — Mieszanki herbatne przeciw różnym cierpieniom. — Rozmaitości.

Zwracamy wszystkim kolegom szczególną uwagę na obowiązek zapoznania się dokładnego z naszą literaturą abstynencką!

W administracyi naszego pisma do nabycia:

„**Dzieje ruchu anti-alkoholicznego w Szwecyi**“. Napisał Witold Fusek. — Cena 6 hal.

„**Czas życia krótki — kropnijmy wódki**“. Napisał Dr. Antoni Rząd. Praca nagrodzona na konkursie Tow. Szkoły Ludowej. — Cena 30 hal.

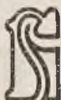
„**Sprawa alkoholu**“. Odczyt Dra medycyny i fil. Bungego, prof. uniw. z Bazylei. — Cena egzempl. 15 hal.

„**Iskra**“. Miesięcznik poświęcony sprawom wstrzemięźliwości i wychowania narodowego wśród robotników polskich. Wychodzi w Krakowie pod redakcyą Stan. Pigonia. Prenumerata roczna dla członków „Z. N.“ przez administracyę „Młodzieży“ 1 kor.

„**Odezwę lekarzy do społeczeństwa polskiego w sprawie alkoholizmu**“, wszystkim szerzącym wstrzemięźliwość od alkoholu polecamy jako znakomity argument w agitacyi wydał ją Z. N. — Cena za 1 egzemplarz 2 h. Kołom „Eleuteryi“, T. S. L., „Wyzwolenia“ lub „Przyszłości“ przy większych zamówieniach 25% opustu.

Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery



Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 2.

JAKÓB KASESNIK - KRAKÓW - FLORYAŃSKA 20

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD UNIFORMOWY DLA P. T. OFICERÓW, URZĘDNIKÓW, STUDENTÓW I P. T. — ORAZ SKŁAD WSZELKICH PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH

ANTONI MOTTL
ABSOLWENT AKADEMII KRAWIECKIEJ W PRADZE,
odznaczony kilkakrotnie pierwszemi nagrodami i złotymi medalami

ZAKŁAD UNIFORMOWY
KRAKÓW, WIŚLNA L. 9,
poleca po najtańszych cenach UNIFORMY wojskowe, urzędnicze, studenckie, ubrania cywilne i t. d. z materyałów angielskich i krajowych — Towar pruski bojkotuje. — 5 proc. opustu dla studentów. Robi na wypłat.
Dostawa na żądanie w 3—5 dniach.

„ŚWIT“
jedyne pismo polskiej młodzieży abstynenckiej w W. Ks. Poznańskiem.
Wychodzi co miesiąc w Poznaniu pod redakcyą K. Niesiołowskiego.
Prenumerata dla członków „Związku Nadziei“ przez Administracyę „Młodzieży“ 1 Kor. rocznie.



Dla P. T. Studentów!
Jako pierwszorzędny magazyn czapek uniformowych polecam:
czapki studenckie
w najnowszych fasonach jakoto: lwowskich, oficerskich.
Ceny najniższe.
L. MANNE. Kraków, ul. Floryańska L. 13.

„AUTO“
Kraków,
Plac Szczepański Nr. 2.
Wyłączne zastępstwo na Galicyę Aust. Daimlera.
Wszelkie przybory automobilowe. Pneumatyki, Benzyna, Oliwa. Fabryczny skład przyborów sportowych: Tennis, Piłka nożna, Hockej, Golf.
Sport turystyczny letni i zimowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Mr. Witold Fusek.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.